

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Joanny Szyszko-Trojanowskiej

pt. „*Radość starej feministki*”. *Pisarstwo i działalność społeczna Cecylii Walewskiej*

„Cecylia Walewska tworzyła ponad pół wieku. W swojej karierze literackiej napisała przeszło dwadzieścia tomów szkiców, nowel, powieści, różnych broszur i monografii ruchu emancypacyjnego oraz tłumaczeń, ponad siedemset (zlokalizowanych) tekstów w najważniejszych i najpopularniejszych czasopismach, gazetach codziennych, tygodnikach społeczno-kulturalnych, literackich, artystycznych oraz magazynach kobiecych. Była też Walewska jedną z bardziej popularnych powieściopisarek swoich czasów.” (s. 204). W ten sposób mgr Joanna Szyszko-Trojanowska podsumowuje działalność bohaterki swojej rozprawy doktorskiej. Sam fakt stworzenia monografii tej autorki jest godny docenienia. Walewska odegrała przecież niebagatelną rolę w dziejach polskiego feminizmu. Nie można też powiedzieć, że to postać zupełnie zapomniana, bo pojawia się w rozmaitych syntezach, ale – jak dotąd – nie doczekała się pełnego, osobnego omówienia.

Recenzję chciałbym zacząć – paradoksalnie – od końca, mianowicie – od kilku słów na temat bibliografii podmiotowej, którą umieszczono po tekście głównym. Nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie fakt, że na ponad trzydziestu stronach wymieniono – w układzie chronologiczno-alfabetycznym – w zasadzie wszystkie teksty autorstwa Walewskiej: powieści, studia, artykuły i poradniki, z czego większość pozostaje rozproszona po czasopismach. Jak podkreśla Doktorantka, „Katalog odnalezionych tekstów Walewskiej (...) ujawnia chronologię, dynamikę i kierunek literackich oraz publicystycznych ambicji autorki.” (s. 66). Do tego na kolejnych stronach zamieszono recenzje twórczości Walewskiej. Otrzymujemy zatem – jakże cenny – pełny spis zarówno jej tekstów, jak i wypowiedzi krytycznych o niej samej. Już w tym miejscu ujawnia się kilka cech mgr Szyszko-Trojanowskiej: rzetelność, skrupulatność, dokładność oraz pracowitość. Znajduje to również odzwierciedlenie w całej rozprawie.

Doktorantka rozpoczyna swoją opowieść od opisanego przyczyn nieobecności Walewskiej w historii literatury polskiej. Wskazuje na sześć takich przyczyn: specyfika

twórczości literackiej Walewskiej, charakter jej aktywności krytycznoliterackiej oraz publicystycznej, fakt, że w opinii ówczesnych ludzi była przede wszystkim biografką i kronikarką, a także – działaczką społeczną i oświatową, w końcu to, iż nie da się jej jednoznacznie przyporządkować do konkretnej epoki (debiutowała w pozytywizmie, tworzyła w Młodej Polsce i międzywojniu). Taki początek od razu zachęca czytelnika do dalszej lektury. Następnie mgr Szyszko-Trojanowska referuje stan badań nad życiem i twórczością Walewskiej oraz założenia rozprawy. Deklaruje, że przyjmuje perspektywę ginokrytyczną i – jako taką – rewindykacyjną, ponieważ „przywrócenie pamięci o Walewskiej pozwoli zachować ciągłość polskiego feminizmu, co było także zamiarem samej bohaterki tej monografii” (s. 16). Metodologii patronuje – rzecz jasna – Elaine Showalter, ale Doktorantka nie zapomina o polskich krytyczkach i korzysta z badań Ingi Iwasiów, Ewy Kraskowskiej, Agaty Zawiszewskiej i wielu innych. Wybór takiej perspektywy badawczej w pełni akceptuję. Ginokrytyka znakomicie sprawdza się w pracach, których celem nadrzędnym jest odzyskiwanie zapomnianych pisarek, publicystek i działaczek. Dla mgr Szyszko-Trojanowskiej ważny będzie również kontekst, w jakim pojawia się Walewska, skoro bardzo świadomie deklaruje: „Moja narracja włączać będzie oprócz tych realiów także przestrzeń obyczajowości i codzienności, nie wyłączając kodu patriotyczno-politycznego.” (s. 17).

Omawiany tu wstęp jest zgodny z poetyką dysertacji doktorskich. Co więcej, sędzę, że jest wręcz modelowy: konkretny, uporządkowany, logiczny, precyzyjny. A przy tym to wstęp *par excellence*, bo nie tylko stanowi rzetelne wprowadzenie do rozprawy, lecz też zachęca do jej lektury.

Rozdział pierwszy poświęcono zrekonstruowaniu biografii Walewskiej. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że to pierwsza tak obszerna i wnikliwa jej biografia. Doktorantka skrupulatnie odnotowuje fakty ze stosunkowo długiego życia swojej bohaterki: doświadczenie powstania styczniowego w dzieciństwie, edukację, małżeństwo (i skomplikowane relacje z zaborczym mężem), zesłanie za udział w manifestacji, działalność literacką, publicystyczną i społeczną, wreszcie – koniec życia w samotności, najpierw u siostr Urszulanek, później w domu opieki. Ale oprócz tych faktów, mgr Szyszko-Trojanowska stara się pokazać niejako żywą osobę, opisując jej charakter, zmienność, ewolucję poglądów. Sama Walewska pisała o sobie: „Taka jeszcze jestem nieskonsolidowana – taka szarpana głodami, których nie nauczyłam się rozumieć w sobie, które dopiero torują sobie drogi we mnie, jeszcze, jeszcze, jeszcze.” (s. 38). *Notabene*, cytat ten został znakomicie skomentowany. Warto wspomnieć, że Doktorantka korzysta z niewydanego jak dotąd pamiętnika Walewskiej *Paciorki mego różańca*, który jest niezwykle cennym źródłem wiedzy o jej życiu i poglądach. Wiele w tym rozdziale

fragmentów interesujących. Do takich właśnie zaliczam następujące ustępy: o wyborach lekturowych pisarki, jej literackich i feministycznych przyjaźniach, roli salonów w międzywojniu (i opis salonu Walewskich) oraz skomplikowanej relacji z Pauliną Kuczalską-Reinschmit. Ważne są również wstępne omówienia publicystyki oraz tekstów literackich Walewskiej. Doktorantka dokonuje podziałów materiałów źródłowych: publicystyki „ze względu na tematykę: społeczną, emancypacyjną, krytycznoliteracką, artystyczną, komemoracyjną, informacyjną, oraz ze względu na genologię: artykuły, felietony, szkice, recenzje, sylwetki” (s. 44); beletrystyki – „małe formy narracyjne (nowele, obrazki, szkice) oraz powieści” (s. 45). Rozdział pierwszy jest więc z jednej strony sprawnie napisanym życiorysem Walewskiej oraz jej biografią intelektualną, z drugiej – dobrym wprowadzeniem do jej pisarstwa.

Część druga w całości dotyczy publicystyki. Najpierw mgr Szyszko-Trojanowska koncentruje się na publicystyce emancypacyjnej, później – społecznej, krytycznoliterackiej, na końcu – artystycznej. W zasadzie wszystko zasługuje tu na pochwałę – zarówno ogrom omawianych tekstów, jak i sposób ich interpretacji. Na przykład o artykułach Walewskiej należących do tzw. „sylwetek” Doktorantka pisze tak: „Wspólnym mianownikiem wszystkich sylwetek Walewskiej jest aktywny stosunek jej bohaterek do tzw. kwestii kobiecej, osobisty impuls emancypacyjny przekształcający się w biegu życia jednostkowego w zaangażowanie instytucjonalne na rzecz równouprawnienia.” (s. 85). Ale zaraz po tym uogólniającym stwierdzeniu i po analizach dochodzi do następujących wniosków: „Aktivistki Walewskiej przypominają w istocie hagiograficzne figury, które poświęceniem, gorliwością i żmudną pracą osiągają doskonałość w życiu doczesnym.” (s. 88). Świadczy to nie tylko o umiejętnościach analitycznych mgr Szyszko-Trojanowskiej, lecz także o zachowaniu przez nią badawczego dystansu wobec bohaterki swojej dysertacji, co – mówiąc na marginesie – wcale nie jest cechą oczywistą i powszechną.

Bardzo udany jest rozdział o publicystyce krytycznoliterackiej. Doktorantka, korzystając z ustaleń Janusza Sławińskiego, traktuje teksty Walewskiej dwojako: jako „świadectwo recepcji literatury” oraz jako głos „powiadomienia o ideałach literatury pożądanej” (s. 109 – 110). Zaznacza też, że publicystka oceniała książki przede wszystkim pod kątem moralnym. Imponuje przy tym skala działalności recenzenckiej Walewskiej. Zajmowała się felietonami, nowelami, dramataми, poezją, zbiorami opowiadań, pamiętnikami historycznymi, literaturą dziecięcą oraz – w szczególności – powieściami (s. 112). Mgr Szyszko-Trojanowska podkreśla dwie cechy tych recenzji: „emocjonalność” i „zorientowanie na użyteczność” (s. 119). Moje zaciekawienie budzi jeden mały szczegół, mianowicie –

Walewska napisała szkic o powieści Ferdynanda Ossendowskiego *Pięć minut po dwunastej*. Wedle wszelkiej dostępnej mi wiedzy Ossendowski napisał powieść *Pięć minut do północy* (1928 lub 1929). Czy to błąd Walewskiej, czy może jej celowy zabieg? Chciałbym przy tej okazji zapytać Doktorantkę o styl publicystki Walewskiej, to znaczy: czy można wskazać jakieś cechy formalne tych tekstów charakterystyczne dla niej?

Część trzecią – którą również oceniam wysoko – poświęcono beletrystyce. Mgr Szyszko-Trojanowska omówiła krótkie formy (obrazki, szkice, nowele), utwory powstałe w czasie pierwszej wojny oraz powieści. Interpretacje poprowadzono w sposób interesujący. Doktorantka przekonująco udowodniła tezę, że Walewskiej „Chodzi o etykę w duchu pozytywistycznym i estetyzm *fin de siècle*’u” (s. 145). Tym samym przypomniła zapomnianą dziś twórczość fabularną autorki *Naszych bojownic*. Mam tutaj kilka uwag czy też – mówiąc precyzyjniej – sugestii, głównie bibliograficznych. Po pierwsze, tytuł rozdziału (*Powieści*) jest mylący, ponieważ nie dotyczy on powieści Walewskiej, lecz pisarek, które wpłynęły na jej działalność literacką (zwłaszcza Orzeszkowej i Zapolskiej). Po drugie, zabrakło mi kilku ważnych tekstów z zakresu poetyki historycznej, które niewątpliwie wzbogaciłyby i ugruntowały ustalenia mgr Szyszko-Trojanowskiej. I tak, zamiast posługiwać się wyłącznie hasłami słownikowymi, przy okazji powieści warto sięgnąć po książkę Michała Głowińskiego (*Powieść młodopolska. Studium z poetyki historycznej* (Warszawa 1969 i nast.)). Z kolei, pisząc o nowelach cenna okaże się praca Hanny Ratusznej „*Błysk obrazu*” – z zagadnień krótkich form narracyjnych w literaturze Młodej Polski (Toruń 2009). Zaś analizując powieść *Moje służby. Dziennik Marcysi poprawiony z rękopisu* można skorzystać z ustaleń Anny Matuszewskiej (*List, pamiętnik i dziennik w strukturze powieści pozytywistycznej*, „Teksty” 1975, nr 4). *Notabene*, o tej powieści Doktorantka pisze w sposób szalenie interesujący. Sądzę, że warto byłoby wskazać tu – jako kontekst – dwie prace: Alicji Urbanik-Kopeć *Instrukcja nadużycia. Służące w XIX-wiecznych polskich domach* (Katowice 2019) oraz Joanny Kuciel-Frydryszak *Służące do wszystkiego* (Warszawa 2018).

W rozdziale czwartym poruszono kwestię historiografii. To istotne, bo Walewska była przecież „jedną z pierwszych na gruncie polskim badaczek, które interesowały się historią kobiet i zapoznawały Polki z najnowszymi ustaleniami zagranicznej nauki” (s. 177). Pisarka jest znana przede wszystkim właśnie jako autorka takich książek, jak *Ruch kobiecy w Polsce*, *Z dziejów krzywd kobiet* czy *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*. Po omówieniu tych prac mgr Szyszko-Trojanowska dochodzi do następujących wniosków: „Walewska nie stoi na stanowisku, by historię rewidować, zmieniać, na nowo spisywać dzieje, ale raczej, by uzupełniać je o historię kobiet, które nie miały / nie mają swojej reprezentacji w oficjalnej

historiografii.” (s. 180). Interesujący okazuje się również wpływ myśli Augusta Bebla na wykrystalizowanie się niektórych poglądów pisarki. Uważam, że to rozdział ważny, ale kluczową problematykę potraktowano zbyt skrótowo (liczy on jedynie siedem stron). Dobrze byłoby go rozszerzyć i dokładniej zaprezentować wspomniane wcześniej książki.

Podobnie lapidarnie potraktowano ostatni rozdział dotyczący literatury dokumentu osobistego. Sam termin słusznie zaczerpnięto od Romana Zimanda. Doktorantka odkryła prawdziwą perłę, czyli pamiętnik Walewskiej zatytułowany *Paciorki mego różańca*. Cieszę się, że to właśnie mgr Szyszko-Trojanowska – osoba kompetentna i rzetelna – jest odpowiedzialna za przygotowanie go do druku. W dysertacji doktorskiej traktuje się go jednak przede wszystkim jako źródło wiedzy o życiu i poglądach Walewskiej, nie zaś jako obiekt refleksji literaturoznawczej. Owszem, pojawiają się odwołania do najważniejszych badaczy literatury dokumentu osobistego (Lejeune, Czerwińska, Madejski), ale sam literacki potencjał *Paciorków* nie do końca został wykorzystany. Chociaż przyznać muszę, że Doktorantka potrafi wybierać i cytować reprezentatywne, ciekawe fragmenty. W kolejnej części tego rozdziału omówiono *Intermezzo* – tekst Walewskiej poświęcony Józefowi Piłsudskiemu, w którym widoczny jest ewidentnie negatywny stosunek do osoby Marszałka. Mgr Szyszko-Trojanowska obficie przytacza fragmenty tego istotnego tekstu, będącego świadectwem poglądów politycznych pisarki w drugiej połowie międzywojnia. Wspomniana tu została Maria Jehanne Wielopolska, wielka zwolenniczka Piłsudskiego. Interesujące byłoby opisanie, jak przedstawiały się relacje obu pań w tym kontekście. Na koniec podjęto kwestię antysemityzmu Walewskiej. To rzeczywiście bardzo ciekawa sprawa: jak zwolenniczka asymilacji Żydów oraz równouprawnienia kobiet stała się antysemitką, sympatyzującą z Narodową Demokracją i Romanem Dmowskim. Co więcej, jej niechęć do Żydów – mająca bardziej podłoże ekonomiczne niż rasowo-kulturowe – jest poświadczona jedynie w pamiętniku, nie zaś w wypowiedziach oficjalnych. Swoje rozważania Doktorantka podsumowuje następująco: „(...) nie są wspomnienia Walewskiej, jak można było się spodziewać, autografią, ale czymś zupełnie odwrotnym. Zestawiając ze sobą treść pamiętnika z dorobkiem publicystycznym i literackim Walewskiej, można odnieść wrażenie, że o ile to drugie obejmowało zasadniczo problematykę emancypacyjną i kobiecą, o tyle w pamiętniku dochodzi do zmarginalizowania jej na rzecz dominującej tematyki narodowej.” (s. 200 – 201).

Mimo moich drobnych uwag i sugestii, z całym przekonaniem stwierdzam, że dysertacja doktorska mgr Szyszko-Trojanowskiej pozostaje na bardzo wysokim poziomie. Jest przemyślana, logiczna, interesująca i – po prostu – mądra. Bez wątpliwości uznaję ją za monografię *sensu stricto*, która stanowi fundamentalny wkład w badania poświęcone

Walewskiej oraz istotny głos w rekonstruowaniu historii polskiego feminizmu. Doktorantka jawi się zaś jako badaczka dojrzała, świadoma, w pełni ukształtowana i gotowa do podejmowania samodzielnych badań literaturoznawczych.

Pozostaje mi jeszcze wspomnieć o warstwie redakcyjnej oraz językowo-stylistycznej. Nie budzi ona zastrzeżeń. Rozprawę przygotowano w sposób staranny. Napisano ją poprawną, elegancką, naukową polszczyzną. Przypisy oraz bibliografię sporządzono z zachowaniem wszelkich zasad. Oczywiście, pojawiają się nieliczne błędy, których – przy tekstach takich rozmiarów – trudno uniknąć, a które wynotowałem w aneksie do poniższej recenzji. Całość jednak – również pod tym względem – prezentuje się bardzo dobrze.

Ponieważ zacząłem tę recenzję od końca, wypada mi ją zakończyć początkiem. Chciałem bowiem pochwalić tytuł rozprawy. „Radość starej feministki” nie tylko aktywizuje od razu rozmaite kręgi znaczeniowe, ale – po prostu – zaciekawia czytelnika, obiecując mu fascynującą opowieść o niezwykłej kobiecie. I obietnica ta została spełniona.

Konkluzja:

Mimo sformułowanych wcześniej drobnych uwag, wątpliwości czy pytań, doceniam trud włożony w przygotowanie dysertacji oraz olbrzymią wiedzę, rzetelność i skrupulatność Doktorantki. Sądzę też, że po niewielkich poprawkach i uzupełnieniach tekst powinien ukazać się w formie książki. Stwierdzam zatem, że recenzowana praca spełnia kryteria stawiane rozprawom doktorskim i wnioskuję o dopuszczenie mgr Joanny Szyszko-Trojanowskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Wnoszę także o wyróżnienie rozprawy.



/Mateusz Skucha/

ANEKS

Jak zaznaczyłem w recenzji, rozprawa napisana została bezbłędną, elegancką polszczyzną. Czasem tylko zdarzają się powtórzenia wyrazów, które w żaden sposób nie obniżają wartości dysertacji. Wynotowałem je poniżej tylko po to, aby ułatwić Doktorantce przygotowanie tekstu do druku:

- s. 6 – „pojawiło” – „pojawia”
- s. 29 – „jednak”
- s. 46 – „obejmuje – obejmujących”
- s. 49 – „też” i „podzielona – podziału”
- s. 51 – „bowiem”
- s. 56 – „tajnego – tajnych” i „miało – miała”
- s. 84 – „początkowy – początkowe”
- s. 102 – „wówczas”
- s. 115 – „nie jest”
- s. 116 – „jej” (osiem razy)
- s. 126 – „to”
- s. 131 – „bohaterka”
- s. 132 – „doświadczeń” i „dziewczyna”
- s. 137 – „jednak”
- s. 144 – „to”
- s. 153 – „kolejna już wykolejona”
- s. 185 – „między innymi”
- s. 187 – „jej”
- s. 201 – „także”
- zakończenie – „także” (na niespełna trzech stronach pojawia się dziesięć razy)

Inne uwagi:

- s. 84 – brak domknięcia cudzysłowu przed przypisem 294.
- s. 116 – zamiana kolejności (najpierw powinien być domknięty cudzysłów, a później przypis 437)
- s. 124 – przypis 474, brak przecinka w tytule książki Krystyny Kłosińskiej („*Ciało, ubranie pożądanie*”)
- s. 244 – zaznaczono, że to układ chronologiczny, choć nie jest chronologiczny, lecz alfabetyczny (i to niekonsekwentnie)
- s. 248 – brak przecinka w tytule książki Krystyny Kłosińskiej („*Ciało, ubranie pożądanie*”)